OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, ŚRODA, 14 WRZEŚNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 255

Pasta — oczywista
Ciągle z nas korzysta.



WYBORÓW WYNIK MGLISTY:
WCIĄŻ NOWE MAMY LISTY...
CZŁEK PEŁEN JEST OMAMIEŃ,
ŁEB CIĄŻY MU JAK KAMIEŃ.
Z SENSACJI NOWEJ MIASTA
KORZYSTA W KĄCIE PASTA
I MOTA CIĘ ZAWZIĘCIE
W SWE SIECI, ABONENCIE. W.D.

Krwawe burdy w Filharmonji.

Do dotkliwie pobitych uczestników zawezwano pogotowie ratunkowe.

Monarchiści gotują się również do wyborów.

Łódź, 14 września.

W dniu dzisiejszym główna komisja wyborcza podała do wiadomości ogółu za pomocą plakatów, rozlepionych na rogach ulic,

najbliższe teminy wyborcze.

Jednocześnie na mieście ukazały się w dniu dzisiejszym

spisy obwodowych lokali wyborczych i granice każdej komisji obwodowej.

Listy wyborców będą rozłożone w odpowiednich lokalach w czasie od 16 do 21 września r. b. codziennie od 4-ej do 10-ej godziny wiecz.

Każdy obywatel, który do dnia 4 września ukończył 21 lat ma prawo i obowiązek udać się do odpowiedniego lokalu wyborczego i sprawdzić, czy nazwisko jego zostało wciągnięte na listę.

Gdyby okazało się, że nazwiska jego nie wciągnięto, wyborca powinien natychmiast wnieść reklamację.

Adresy lokali, w których można sprawdzać listy,

znajdą wyborcy w bramach swych domów.

Od dnia 21-go września do dnia 24-go wyznaczono termin przyjmowania reklamacji.

Przyjmowanie list kandydatów rozpocznie się 26-go września i trwać będzie trzy dni.

Lista kandydatów niemieckiego „Zjednoczenia".

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Zamenhofa 17 posiedzenie komitetu wyborczego „Niemieckiego Zjednoczenia". Na posiedzeniu tym ma być ułożona prowizoryczna lista kandydatów do przyszłej rady miejskiej.

Jutro—zebranie w sprawie bloku sjonistycznego.

W dniu jutrzejszym wraca z Bazylei posel Rozenblat. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu organizacji sjonistycznej, na którem omawiana będzie

sprawa utworzenia bloku wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

Związek inwalidów wystawia własną listę.

Związek inwalidów wojennych postanowił na jednem z ostatnich posiedzeń wystawić

własną listę kandydatów.

Z oddzielną listą kandydatów wystąpi również związek majstrów fabrycznych. Wybrano już komitety wyborcze.

Kobiety również kandydują

Organizacje kobiece przy P.P.S., Z. L. N. i innych partjach politycznych zaczynają wykazywać coraz żywszą działalność.

Jak nas informują na listach kandydatów tych partji

figuruje kilka nazwisk kobiecych.

Blok handlarzy artykułami pierwszej potrzeby.

Na ostatnim zebraniu rzeźników postanowiono utworzyć

blok z przedstawicielami innych handlarzy artykułami pierwszej potrzeby.

jak np. z piekarzami, handlarzami drobiem, właścicielami sklepów z rybami i t. d.

Wniosek w tej sprawie został przyjęty i dziś już rozpoczęły się pertraktacje.

Krwawa bójka w Filharmonji.

W dniu wczorajszym odbył się w sali Filharmonji odczyt Arona Wahla na temat „Sjonizm, poalej-sjonizm — a reakcyjna utopja".

Prelegent pochodzi podobno z szeregów poalejsjonistów, zebrani więc na sali dawni jego towarzysze

nie pozwolili mu dojść do słowa.

Na sali powstał popłoch. Poszły w ruch kije, laski i pięści.

Dwaj robotnicy zostali dotkliwie poranieni i

wezwano do nich karetkę pogotowia.

Kilka osób lżej rannych odwieziono dorożkami do domu.

Monarchiści wezmą udział w wyborach.

Wbrew pogłoskom, jakoby organizacja monarchistyczna nie brała udziału w zbliżających się wyborach do rady miejskiej, dowiadujemy się, że wczoraj zwolennicy króla odbyli zebranie, na którem

postanowiono wystawić własną listę kandydatów.

Jak się dowiadujemy jedno z pierwszych miejsc na liście monarchistów ma zająć p. Melker Wielozierski.

Posłowie w Łodzi.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do rady miejskiej i wyznaczonemi wiecami na najbliższy okres czasu, uwidacznia się napływ do Łodzi całego szeregu osobistości ze świata politycznego.

W najbliższych dniach przybędą do Łodzi posłowie: **Harasz, Ziemięcki, Szczerkowski, Rąb, Chądzyński, Zerbe, Waszkiewicz i inni.**

Wiec P. P. S.

Polska Partja Socjalistyczna zwołuje na dzień dzisiejszy wiec przedwyborczy w lokalu związku pracowników Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 73.

Tajemnica generała Zagórskiego

zostanie wkrótce całkowicie wyświetlona.

Zbieg żyje, lecz niewiadomo narazie gdzie obecnie przebywa.

Warszawa, 14 września.

Dzisiejsza „II. Republika" przyniosła sensacyjną wiadomość o odnalezieniu w tajemniczy sposób zaginionego gen. Zagórskiego w Gdańsku.

Według tych doniesień, podległy departamentowi lotnictwa M. S. Wojsk. zarząd dla wdów i sierot po poległych lotnikach, otrzymał od gen. Zagórskiego autentyczny list, pisany jego własną ręką o treści następującej:

Przy niniejszem załączam wrześniową ratę w wysokości 40 złotych.

Przeprowadzona ekspertyza ustaliła ponad wszelką wątpliwość autentyczność powyższego listu gen. Zagórskiego.

Redakcja jednego z pism warszawskich uzyskała chwilę rozmowy z wysokim oficerem sztabowym, mającym wpływ na śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego.

Oficer ów oświadczył, iż rzeczywiście do zarządu funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych lotnikach w Warszawie nadszedł oryginalny list gen. Zagórskiego ze stemplem poczty gdańskiej bez daty i miejsca w którem pisany.

List nosi podpis: **Włodzimierz Ostoja-Zagórski, generał brygady.**

— Z tego jednakże mówił dalej oficer — **nie wynika, iż gen. Zagórski musi być na Westerplatte w Gdańsku i że jest więziony.** Tak samo dobrze gen. Zagórski może być w Konstantynopolu. Wszak list mógł być nadany na poczcie w Gdańsku przez uproszoną o to osobę trzecią .

Na pytanie, czy władze zajęły się zbadaniem pogłoski o rzekomym pobycie gen. Zagórskiego na Westerplatte — oficer odrzekł:

— **Władze wojskowe zajęły się tą sprawą.**

— Czy wysłano do Gdańska oficerów służby śledczej?

— **To już należy do tajemnic śledztwa, których ujawnić nie mogę.**

Szef żandarmerji płk. Piątkowski, prowadzący dochodzenia w sprawie gen Zagórskiego, widziany był w nocy na dworcu Głównym przy pociągu, odchocą. Płk. Piątkowski, jak stwierdziliśmy ca. Płk. Piątkowski, ak stwierdziliśmy, do Gdańska nie wyjechał i został w Warszawie.

***

Oficer inspekcyjny wydziału wojskowego komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku zwrócił się do zarządu składów amunicyjnych na Westerplatte z zapytaniem, czy istotnie przebywa tam gen. Zagórski.

Dyżurny urzędnik zapewnił oficera, iż o pobycie gen. Zagórskiego na Westerplatte nic mu nie jest wiadome.

Niewątpliwie już najbliższe godziny przyniosą ostateczne wyjaśnienie drażniącej tajemnicy gen. Zagórskiego. Ze wszystkich dotychczasowych wiadomości jedno wynika jasno, a mianowicie iż gen. Zagórski żyje.

Pod tramwajem

Łódź, 14 września.

Przy zbiegu ulic Przejazd i Juljusza została wczoraj przejechana przez tramwaj 33-letnia Walerja Nowicka, zamieszkała przy ulicy Składowej 23. Nieszczęśliwa kobieta doznała cięższych obrażeń cielesnych. W stanie nieprzytomnym pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Józefa.

Krwawy dramat małżeński w Zakopanem.

Mąż zastrzelił żonę i siebie.

Zakopane, 14 września.

Wczoraj rano o godz. 11-ej w jednem z mieszkań w zabudowaniach zakopiańskiej spółki samochodowej rozległy się dwa strzały rewolwerowe, a następnie jęki. Gdy sąsiedzi wbiegli do pokoju, oczom ich przedsawił się straszliwy widok. Postrzelona w głowę wiła się w męczarniach młoda kobieta, obok niej zbroczony krwią leżał przewieszony na krawędzi łóżka młody człowiek. Wezwana natychmiastowa pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Młody człowiek, Adam Poniński, lat 30, urzędnik bankowy z Warszawy, niebawem skonał, zaś żona jego 20-letnia w kilka godzin nie odzyskawszy przytomności, również zmarła.

Poniński przybył z Lublina do Zakopanego wczoraj wieczorem do swej żony, która pracowała jako urzędniczka w zakopiańskiej spółce samochodowej. Poniński urządzał swojej żonie sceny zazdrości i to miało być powodem dramatu. Poniński w kwietniu b.r. w tem samem mieszkaniu mistyfikował samobójstwo.

Obecnie nosił się już dłuższy czas z zamiarem popełnienia samobójstwa. Denat pozostawił kilka listów, m. in. jeden do policji, by nazwiska jego nie podawano do prasy.

Chleba nadal niema.

Sprowadza go się z okolic podmiejskich.

Łódź, 14 września.

Z powodu wielkiego zapotrzebowania na pieczywo i braku chleba, w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dał się odczuć również brak bułek.

Ze względu na to, że nie wszyscy czeladnicy piekarscy znają się na wypieku pszennego pieczywa, właściciele piekarń muszą przyjmować nowych specjalistów, wskutek czego bezrobocie wśród pracowników piekarskich w ostatnich dniach zmalało.

Na wczorajszym posiedzeniu majstrów piekarskich postanowiono ukarać grzywną w wysokości 500 złotych każdego piekarza, który wbrew rezolucjom związku będzie wypiekać chleb.

W piekarniach można dostać tylko chleb pszenny i bułki.

Sklepikarze sprowadzają jednak chleb żytni z okolic podmiejskich, sprzedając go oczywiście po wyższej cenie.

Pozatem wielką działalność wykazują kooperatywy.

Krwawy protest

przeciw dyktaturze Waldemarasa, a nie zamach komunistyczny.

Istota rewolty w Taurogach.

Krwawa rewolta w Taurogach, próby powstańcze w Olicie i innych miasteczkach Litwy kowieńskiej, wreszcie ucieczka szeregu wybitniejszych działaczy litewskich poza granice swej ojczyzny, wszystkie te fakty ponownie oświetliły jaskrawo stosunki wewnętrzne, panujące od przewrotu grudniowego w tem małem państwie chłopskiem.

Doszedłszy do władzy drogą puczu oficerskiego, prof. Waldemaras odsunął od spraw państwowych reprezentację narodową, znaczenie jej sprowadził do zera, wszelkie próby protestów stłumił w zarodku, życie kulturalne, społeczne, życie organizacji i związków robotniczych poddał bezwzględnej opiece szpiclów i policjantów. W tych warunkach organizacje demokratyczne musiały szukać zbliżenia między sobą. Dla walki, choćby podziemnej, z dyktaturą Waldemarasa, powstał **„komitet ocalenia Litwy".**

Dyktator kowieński wszelkie przejawy działalności opozycyjnej piętnuje w komunikatach oficjalnych jako zbrodniczą akcję komunistów moskiewskich, lub szpiegów polskich. Rozpaczliwa ruchawka w Taurogach, czy próba jej w Olicie — jak się obecnie okazuje — była **odruchem protestu przeciw gwałtom dyktatury.** Rząd kowieński pośpiesznie nadał temu odruchowi piętno zamachu komunistycznego.

Epizod taurogski ma też dla Litwy doniosłe znaczenie wewnętrzne. Jak wiadomo, rząd Waldemarasa przystąpuje właśnie do przeprowadzenia referendum, mającego ostatecznie prawa sejmu zwęzić, a rządowi i prezydentowi Smetonie dać szerokie i daleko idące pełnomocnictwa.

Zaburzenia w Taurogach były ostrzeżeniem ludu, który dyktatorom kowieńskim nie chce dać i nie da miecza przeciw sobie.

Głosowanie ludu w tak doniosłej sprawie musiałoby się odbyć w atmosferze zupełnie innej, niż ta, jaką ujawniły **wypadki w Taurogach,** wypadki, które w okresie głosowania łatwo mogą się powtórzyć. Dla uwydatnienia sytuacji dodać należy, że przeciw referendum wypowiedzieli się już nietylko komuniści, socjaliści i ludowcy, ale także chrześcijańscy demokraci.

Jeśli po ostrzeżeniu taurogskiem rząd kowieński się nie cofnie w swych zapędach dyktatorskich, — mogą przyjść ostrzeżenia dalsze.

Mussolini i kobiety.

Wielki mistrz faszyzmu wytłumaczył sam niedawno pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, czem zaskarbił on sobie tak gorące sympatje swoich współrodaczek.

Oświadczył on wprawdzie, że jest bezwzględnym przeciwnikiem ruchu feministycznego i że kobiety nie powinny do polityki się mięszać, ale stanął jednocześnie osobiście w obronie „płci słabej" i przeprowadził szereg odpowiednich refor pmrawno-socjalnych.

Jego, pomiędzy innemi, zasługą jest ustanowienie specjalnego podatku od bezżennych mężczyzn, całkowicie przeznaczanego na wsparcie dla niezamężnych matek i bezdomnych dzieci.

Nowy film polski.



Rozpoczęto zdjęcia do **„Mogiły nieznanego żołnierza"**, według dzieł powieściopisarza A. Struga, pod reżyserją p. **Ryszarda Ordyńskiego.** Fotograf uchwycił moment, w którym art. dram., p. **Walter**, w roli ordynansa, **Ożoga**, stoi w kapitalnej pozie z kuferkami i karabinem, przewieszonym na szyi przed kamerą.

Siła drzemiąca w ziemi

jest przedmiotem zainteresowania uczonych angielskich

Motory, poruszane przy pomocy wulkanów.

Na kongresie przyrodniczym w Leeda, w którym biorą udział najwybitniejsi uczeni brytyjskiego królestwa, przyszedł pod obrady niezmiernie ciekawy pupnkt programu. Omawiano mianowicie problem, czy w najbliższej przyszłości będzie możliwem te olbrzymie masy ciepła, zawarte we wnętrzu ziemi, zużytkować dla celów przemysłowych. Dr. Grejon, referent tego ciekawego zagadnienia, **wskazał na coraz szybsze zmniejszanie się zapasów węgla w Europie,** zwłaszcza zaś w Anglji. Naturalnie samo przez się zrozumiałem uzupełnieniem węgla byłby zapas ciepła mieszczący się we wnętrzu ziemi. Ziemia nasza, jak wiadomo, już w głębokości 300 kilometrów jest płynną, wrzącą masą.

O fantastycznie wysokich temperaturach panujących w najgłębszych głębinach naszej ziemi, nie wiemy nic pewnego. Przypuścić atoli można z wszelkiem prawdopodobieństwem, że przeciętna temperatura wnętrza ziemi równa się temperaturze powierzchni słońca, a zatem wynosi około 5.000 stopni C. **Zdolność pracy tak potwornej energji ciepła przewyższałaby tysiąc razy zapotrzebowanie całej ziemi.** Jedną tysiączną cząstką tej siły możnaby wszystkie maszyny na świecie utrzymywać w ustawicznym ruchu.

Ale o wyzyskaniu drzemiącej siły ciepła w naszej planecie nie może być w najbliższej przyszłości nawet mowy. Natomiast zużytkowanie ciepła z mniejszej głębokości ziemi leży zupełnie w zakresie możliwości. Najprymitywniejszym sposobem byłoby wyzyskanie wysokich temperatur wulkanów. Mało kto o tem wie, że zużytkowanie ciepła ziemnego w tej formie **jest już od wielu lat w Europie praktykowane.** Jest to wielka instalacja, znajdująca się w pobliżu miasta Voltera we Włoszech, która w ruch wprawioną została w pierwszym roku wojny. Olbrzymie kotły ogrzewane są naturalną parą wulkanu, który dostarcza tej ciepłoty w dowolnych ilościach. W obrębie kilkuset kilometrów owa instalacja wulkaniczna pędzi dynamomaszyny i porusza elektryczne koleje w kilku nastu miastach.

Pomysł i zbudowanie tego olbrzymiego dzieła technicznego jest zasługą francuza, Franciszka Larderel. Druga tego rodzaju instalacja znajduje się w Guatemala. Wyzyskiwania ciepła wulkanicznego do technicznych celów, chociaż nie ma tej gigantycznej doniosłości, jak zużytkowanie ciepła wewnętrznego globu, jest jednak przykładem zachęcającym do badania problemu o zużytkowaniu wewnętrznych temperatur ziemi na każdem miejscu jej powierzchni.

Największy okręt świata.

„Pływające miasto" odbywa podróż z Francji do Ameryki w ciągu 5 dni.

Wczesnym rankiem 1 sierpnia b. r. 5 wielkich okrętów transoceanicznych opuściło port w Nowym Jorku. Ostatnim z nich był olbrzym **„Lewiatan",** który z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyruszył o dwie godziny później od swych czterech towarzyszy. Gdy „Lewiatan" wkońcu mógł opuścić port, koło Fire-Island został zaskoczony tak gęstą mgłą, że musiał przez dwie godziny sztucznie manewrować, zanim znalazł się w tak korzystnem położeniu, aby dać znanemu pilotowi Chamberlinowi możność startowania bezpośrednio z okrętu. **Był to pierwszy w dziejach lotnictwa fakt startu, wykonanego na pływającym okrecie.**

W 36 godzin po swem przybyciu do Cherbourga „Lewiatan" podniósł znowu kotwicę, aby powrócić do ojczyzny. W tym krótkim stosunkowo okresie czasu cały okręt został „od stóp do głów" gruntownie oczyszczony. W 36 godzinach z górą 10 tysięcy sztuk pakunków wyładowano i załadowano na nowo, 85 tysięcy kawałków bielizny przeliczono, wyprano, wyprasowano i wprowadzono na nowo do okrętu, załadowano też 30 tonn środków żywności na podróż powrotną do Ameryki.

Interesującem jest zestawienie rozmaitych rodzajów środków żywności, które pochłania w czasie podróży żołądek tego olbrzymiego pływającego miasta: 2.5 tonn ryb, 1 tonna mięsa wołowego, 0,25 tonn mięsa wędzonego, 0.5 tonn cielęciny, 1.5 t. rozmaitych innych gatunków mięsiw, 1.700 funtów drobiu, 26.800 funtów owoców i jarzyn.

W tej ostatniej pozycji mieściły się 2 tonny sałaty, 1 tonna pomidorów, pół tonny melonów, 5 tonn ziemniaków i 800 kg. winogron. Ponadto rozmaite amerykańskie i angielskie firmy dostarczyły na podróż olbrzyma 4.410 puszek mleka kondensowanego, 450 puszek kondensowanej śmietanki, 110.000 konserwowanych jaj. Okręt wiózł jeszcze pozatem 5 tonn lodu, 25 t. węgla dla użytku kuchni, 3.500 funtów oliwy do popędu maszyn i 4.500 tonn wody.

„Wykopaliska"

w Krakowskim Pałacu Sztuki.

Nowa dyrekcja Pałacu Sztuki odkryła pod grubą warstwą ziemi, gruzu i śmieci, rozmaite dzieła sztuki, którym musi się skutkiem tego nadać miano „wykopalisk". — Dzieł wszystkich wykopano kilkanaście. Wszystkie te dzieła po odczyszczeniu i obmyciu, znajdą się w pieczołowitem przechowaniu. Znaleziony w starem śmietniku nieznany list Wyspiańskiego, przechowano w Archiwum dyrekcji. — Podajemy kilka reprodukcji dzieł, wykopanych ostatnio z pod gruzów śmiecia w Pałacu Sztuki. — Są to mianowicie: **„Geniusz zrywający peta"** niezapomnianego **Kurzawy.** Zdruzgotany ten gips znaleziono w rupieciach i odpowiednio zrekonstruowano. Odlany w bronzie, stanie on przed Pałacem Sztuki. Dalej widzimy popiersie kobiece, wykonane w marmurze karary-skim. Jest to portret hr. Arturowej Potockiej, dłuta Guyskiego. Ostatnia nasza ilustracja przedstawia popiersie z bronzu art. Rygiera, przedstawiająca portret poety Lenartowicza.









Sześcioletnia Maniusia, (widząc po raz pierwszy żmiję): Patrz, mamusiu, ogon sam się rusza!...

Tajemnice podziemi ul. Zielonej.

Stalowe szyny obezwładnione przez paraliż kanalizacyjny.

Łódź, 14 września.

Od dwóch przeszło miesięcy trwają prace kanalizacyjne na odcinku ulicy Zielonej od Gdańskiej do Placu Hallera. Roboty te miały być przeprowadzone w trybie pośpiesznym, celem umożliwienia łódzkim kolejom elektrycznym przeprowadzenia linji tramwajowej, która miała być już uruchomiona w bieżącym miesiącu.

Coś się jednak popsuło w „państwie podziemi", gdyż roboty, toczące się w pierwszych dniach dość wartko naprzód, utknęły nagle na martwym punkcie. Ulica Zielona przedstawia obecnie widok, grozę budzącej nawet wśród zawodowych sportowców, przywykłych do brania najróżniejszych przeszkód.

Olbrzymie góry ziemi wznoszą się po środku jezdni, docierając w niektórych miejscach do bram, stosy cegieł piętrzą się na chodnikach, uniemożliwiając poprostu ruch pieszy. Co krok — widnieje czerwony sygnał ostrzegawczy lub wznosi się barjera, tarasująca przejście, słowem stan, wprawiający mieszkańców tej ulicy w zdenerwowanie i niepokój.

Wtajemniczeni twierdzą, że roboty kanalizacyjne na Zielonej byłyby już oddawna ukończone, gdyby nie to, że w niektórych miejscach trzeba je zaczynać na nowo wskutek wadliwego ich przeprowadzenia.

Jakaś tam „omyłka", „niedopatrzenie" i to, co się już zrobiło, trzeba z powrotem burzyć i budować na nowo. I tak np. okazała się nieodpowiednio zbudowana tak zw. dzienka przy Zielonym Rynku, którą robi się obecnie na nowo.

W tym też punkcie utknęła przyszła linja tramwajowa, nie mogąc się naprzód o krok poruszyć.

Mieszkańcy ulicy Zielonej zwracają się codziennie ze skargami do „Expressu", prosząc o interwencję.

Czyż wydział kanalizacyjny magistratu nie mógłby bliżej zainteresować się tą sprawą.

KOBIETA — SZATAN

Siostra nasłała zbira na siostrę, której chciała odbić męża.

Łódź, 14 września.

W ciągu pierwszych trzech lat po ślubie małżonkowie Graliccy żyli w zgodzie. Młoda, niezwykle urodziwa niewiasta kochała gorąco męża i nigdy nie miała mu nic do zarzucenia.

Walicki, zamożny gospodarz wsi Jagodne (pod Lublinem), był człowiekiem przedsiębiorczym i pracowitym. Gospodarka rolna przynosiła mu znaczne dochody, to też ostatnio zwiększył swe majętności.

Żona, nie mogąc się uporać z administracją rozległego gospodarstwa, sprowadziła z Lublina młodszą siostrę, Helenę, co stało się powodem krwawego dramatu.

Panna Helena, młodziutka, pełna temperamentu dziewczyna zawróciła głowę Walickiemu. Starała się ona pracować wspólnie z nim, a gdy znajdowali się sami, prowokowała go swem zachowaniem.

Kuszenie.

Gdy pewnego razu w lesie usiłował ją objąć, dziewczyna uwolniła się z jego uścisków i szepnęła:

— Przyjdź do mnie w nocy.

Skorzystał skwapliwie z zaproszenia.

Gdy jednak zjawił się w jej pokoju, wszczęła alarm.

Żona, kóra zbudziła się ze snu, ujrzawszy co się święci, zagroziła mu zerwaniem w razie, jeśliby w dalszym ciągu napastował dziewczynę.

Walicki od tego czasu nie zwracał już uwagi na Helenę.

Dziewczyna nie zmieniła jednak swej taktyki i w dalszym ciągu zachowywała się wyzywająco.

Korzystając z kilkudniowej nieobecności starszej siostry, kóra wyjechała do krewnych, przystąpiła wreszcie do generalnego ataku.

— Kocham cię — rzekła wieczorem Gralickiemu, gdy byli sami w mieszkaniu.

— Czemu więc awanturowałaś się, gdy w nocy przyszedłem do ciebie?

— Bo nie chcę być kochanką, chcę zostać twoją żoną.

— Na miłość Boską, przecież siostra twoja jeszcze żyje!

— Ale można się przecież z nią załatwić...

Zbrodniczy plan.

I przedstawiła mu wyrafinowany plan zgładzenia jej ze świata.

Helena wpadła w oko niejakiemu Józefowi Lentowskiemu, który nieraz już mówił jej, iż gotów jest dla niej poświęcić swe życie. Postanowiła więc zwrócić się do niego z żądaniem, by zamordował siostrę, wzamian za co zostanie jego kochanką.

— Oczywiście, że kochanką jego nigdy nie będę — tłumaczyła Gralickiemu — ale on jest dostatecznie głupi i z pewnością uwierzy moim obietnicom...

— Jesteś szatan — zawołał wieśniak — idź precz!

Helena przytuliła się do niego i wyszeptała:

— Ale podobam ci się, prawda Będę twoją wierną żoneczką, aż do grobowej deski, jeżeli tylko zgodzisz się na mój plan...

Pod wpływem namiętności, która go całkowicie opanowała, przestał już protestować.

Gdy chciał ją objąć, odepchnęła go.

— Dziś jeszcze nie. Za tydzień, gdy jej już nie będzie...

Nazajutrz wróciła żona.

Wyprawa zbira.

Helena, nie tracąc daremnie czasu przystąpiła do wykonania zbrodniczego planu.

Lentowski, osobnik kilkakrotnie już karany więzieniem za rozmaite przestępstwa, natychmiast zgodził się na dokonanie mordu. Wręczyła mu siekierę i poleciła, by w niedzielę wieczorem zakradł się do sypialni Gralickich.

— W mieszkaniu będzie tylko siostra... Załatw się z nią szybko i uciekaj... Spotkamy się po kilku dniach.

W niedzielę wyjechała z Gralickim do Lublina rzekomo w celu kupna nierogacizny.

Młoda małżonka, nie domyślając się, jakie jej grozi niebezpieczeństwo, nie zamknęła drzwi wejściowych, gdy udała się na spoczynek.

Około godziny jedenastej zjawił się wynajęty zbrodniarz.

Wszedł cicho do sypialni z siekierą w ręku.

— Gralicka nie spała...

Zerwała się z łóżka, wołając przeraźliwie o pomoc...

Cios siekierą w szyję pozbawił ją przytomności.

Runęła na podłogę, zalewając się krwią.

Lentowski był przekonany, że już nie żyje.

Spakował więc we worki cenniejszą garderobę i sprzęty domowe, poczem z łupem wymknął się z zagrody i powrócił do domu.

Tymczasem Gralicka, jak się okazało, dość lekko ranna, po kilku minutach o własnych siłach udała się do posterunku policyjnego, znajdującego się w sąsiedztwie i zameldowała o napadzie.

Policja natychmiast puściła się w pogoń za zbrodniarzem. Ujęto go w mieszkaniu. Był tak zajęty segregacją łupów, że nie zwrócił nawet uwagi na wchodzących do izby policjantów.

Przyznał się do wszystkiego i wskazał na Helenę, którą następnego dnia aresztowano.

Ponieważ dziewczyna swemi zeznaniami obciążya Gralickiego, osadzono go również w więzieniu.

„Koncertowe" trio

pobiło się przy podziale łupów.

Jazz-bandzista obił bębnem pierwszego skrzypka.

Łódź, 14 września.

Ulica Lutomierska wczoraj o godzinie 6-ej po południu była widownią niezwykłej awantury.

O tej porze powracało z pracy koncertowe trio podwórzowe. Wacław Stawówski, pierwszy skrzypek, Antoni Mruk, drugi skrzypek i Stanisław Hilc, jazz-bandzista.

Trzej mistrze, podczas wczorajszego tournee artystycznego, doszli do wniosku, iż mieszkańcy ulicy Lutomierskiej są bardzo muzykalni. W każdym domu mieli bowiem wdzięcznych słuchaczy i nikt im nie skąpił grosza, to też zebrali dość znaczną sumę.

Podział dochodów stał się jednak przyczyną zajadłej sprzeczki.

Stawowski, jako pierwszy skrzypek a zarazem kierownik orkiestry, domagał się dla siebie większej części dochodu.

Pozostali członkowie zespołu byli jednak odmiennego zdania i twierdzili, iż każdemu przysługuje jednakowe zarobki.

Zasadniczy spór zakończył się niezwykłą bójką.

Trzej członkowie orkiestry poczęli się okładać wzajemnie instrumentami muzycznemi. Najlepiej był uzbrojony jazz-bandzista, który operował potężnym bębnem i grubą pałką, służącą mu zazwyczaj wyłącznie do celów artystycznych.

Pierwszy skrzypek, broniąc się energicznie, grzmocił skrzypcami na prawo i na lewo.

Bójka niewątpliwie pociągnęłaby za sobą groźne skutki, gdyby nie nadbiegł posterunkowy.

Do muzykantów zawezwano pogotowie, które opatrzyło im rany.

Skok za biletem

okazał się dla p. Kajzera fatalny.

Łódź, 14 września.

Kajzer Maurycy, stały mieszkaniec Warszawy, padł wczoraj w Łodzi ofiarą wypadku, który omal nie skończył się bardziej tragicznie. Wsiadając do tramwaju na dworcu kaliskim, wykupił bilet który w pewnej chwili wypadł mu na ulicę. Nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wyskoczył szybko z biegnącego tramwaju. Skok był fatalny gdyż Kajzer potknął się o kamień i runął na jezdnię. Jeszcze chwila, a zostałby przejechany przez nadjeżdżającą taksówkę, lecz szofer w porę wstrzymał motor, dzięki czemu wypadek skończył się na dotkliwem poturbowaniu niefortunnego pasażera.

Zawezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu warszawianinowi pomocy, pozostawił go na miejscu.

Przejechany przez wóz.

Łódź, 14 września.

Na ulicy Drewnowskiej przejechany został przez wóz, stanowiący własność Mordki Modrzejewskiego, Józef Mikołajczyk (Brajera 15).

Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych.

Pogotowie w stanie dość ciężkim odwiozło go do domu.

***

Przy ulicy Zgierskiej obok domu Nr 17 dostał się pod koła samochodu 7-letni Henryk Zieliński.

Wybory—nie wybory.

Ich to nie wzrusza — ciągle kradną.

Łódź, 14 września.

P. Jaworski Bogdan (Franciszkańska 27) właściciel pralni miał wczoraj bardzo niemiłe zdarzenie. Oto niewykryci sprawcy skradli mu bieliznę wartości 500 złotych, należącą do klijentów. Mimo, iż o kradzieży została natychmiast zawiadomiona policja, złodzieje nie zostali dotychczas wykryci.

Znacznie poważniejszą szkodę poniósł p. Józef Łeboda, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej nr. 142, któremu skradziono z wozu kosz, napełniony bielizną, oraz dwie walizy z garderobą damską i męską. Strata wynosi przeszło 1.500 złotych.

Rzecz charakterystyczna, iż z nastaniem pierwszych chłodów jesiennych wzmaga się liczba kradzieży garderoby i bielizny, o czem można się łatwo przekonać, przeglądając protokuły policyjne.

I tak p. Reginie Płoskierowej (ulica Narutowicza nr. 44) skradziono z mieszkania garderobę, wartości 280 złotych, a p. Wajsbergowi Ickowi, zam. przy ul. Zawadzkiej garderobę oraz różne rzeczy, wartości 100 złotych.

Wszędobylscy złodzieje odwiedzili również p. Marjannę Nowak, zam. przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich i skradli jej z kosza rzeczy, wartości 60 złotych.

Niewiadomi sprawcy pokusili się o śliczną torebkę p. Zofji Rozwens i „świsnęli" ją ku wielkiemu żalowi właścicielki. Nadmienić należy, że w torebce znajdowały się trzy oryginalne amerykańskie dolary i różne dokumenty.

Spisano również w policji protokuł Lipowskiego Nikodema, zam. przy Aleksandrowskiej nr. 119, który wielce skrzywdził p. Gibler Martę (Targowa nr. 47) przywłaszczając sobie na jej szkodę garnitur męski, wartości 80 złotych. Nie należy chyba zaznaczać, że we wszystkich powyższych wypadkach policja prowadzi dochodzenie zmierzające do wykrycia sprawców kradzieży.



— Musisz być oszczędna.. Pomyśl o przyszłości.. Co z tobą będzie, gdy umrę?...

— Mnie będzie dobrze, ale co się z tobą stanie?...



Ziemia się trzęsie...

—:—

Z różnych stron kraju napływają ostatnio alarmujące wieści o trzęsieniach ziemi. W Warszawie kilka domów zostało uszkodzonych, w Lublinie w jakimś mieszkaniu spadły portrety przodków ze ściany i przewróciła się na stole naftowa lampa.

Trzęsienie ziemi to rzecz straszna, ale ostatecznie — nie trzeba się niczemu dziwić:

Proszę państwa, minęły już czasy, gdy niewolnicy, skuci łańcuchami, gnili w podziemiach i lochach od wrzodów, strupów i parchów. Zaświtała nowa era równości, wolności, braterstwa, siostrzeństwa, ojcostwa i macierzyństwa!

Łono matki — ziemi zaczyna namiętnie falować narazie w okolicy Warszawy i Lublina. Ziemia zabiera głos.

Gdy człowieka tchórzliwego ogarnia strach, powiadamy, że się trzęsie, jak liść osiki. Gdy urzędnik nie rozumie okólnika swych władz naczelnych — wzrusza ramionami. Gdy pan minister dochodzi do wniosku, że słuszne jest przysłowie „a jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz" — zrzuca ciężar ze swych bark i prosi o dymisję.

Dlaczego matki mają być wyłączone z tej reguły? A jeżeli matkom wolno się trząść ze strachu, czemu matce — ziemi nie wolno od czasu do czasu trząść się z oburzenia lub otrząsnąć się z apatji?

Zbyt długo milczały niezabrukowane chodniki, pod stopami łotrów, bandytów, rzeziemieszków, przechodniów i innych porządnych obywateli.

Sprobujcie tak deptać inną matkę. Spróbujcie czynić na niej tyle świństw, defraudacji, zbrodni, fałszerstw, awantur, bijatyk i gwałtów, a napewno zajmie się wami urząd obyczajowy, urząd śledczy i urząd miar i wag waszych przestępstw.

W tym roku ziemia budzi się poraz drugi do życia. Raz się już obudziła — na wiosnę — lecz było to przebudzenie erotyczne, dziś — na jesieni — obudziła się w niej świadomość społeczna.

Ziemia, jak minister, chce zrzucić ze swych bark zbytni ciężar mięsa ludzkiego i dlatego od czasu do czasu wstrząsa ramionami.

Ale jeden szczegół w tej sprytnie skombinowanej teorji wydaje mi się troszkę niejasny..

Jeżeli trzęsienie jest rzeczywiście objawem oburzenia ziemi, buntującej się przeciwko depczącym jej łono defraudantom, obłudnikom, fałszerzom, gwałcicielom i porządnym obywatelom, w takim razie dlaczego Łódź nie zamieniła się jeszcze w kupę gruzów?..

Bolski.

Dla warjatów niema miejsc!

Dziewięć tysięcy umysłowo chorych spaceruje po Polsce, zagrażając życiu i mieniu zdrowych obywateli.

Chory, który w ciągu 11 dni wzniecił 12 pożarów, nie dostał się do szpitala.

Łódź, 14 września.

Zdarzyły się ostatnio w Łodzi i okolicach łódzkich dwa wypadki, które winny zainteresować sfery rządzące zarówno w Łodzi jak i w Warszawie.

Pierwszy wypadek zdarzył się w parku 3-go Maja przy ul. Zagajnikowej. Jakiś umysłowo chory mężczyzna w biały dzień

rozebrał się do naga

wobec tłumu przyglądających się ludzi. Policja zatrzymała go, stwierdziła, że pochodzi z Łęczycy i zabrała go do komisarjatu. Co się znim dalej stało nie wiemy.

Drugi wypadek na większą zasługuje uwagę. Mamy na myśli ową

tajemniczą historję z nagą kobietą

na torze pod Koluszkami.

Ową niewiastą, chcącą kilkakrotnie w stroju Ewy rzucić się pod pociąg, była jakaś umysłowo chora chłopka z okolic Mikołajowa, którą narazie skrępowano sznurami i ulokowano w mieszkaniu sołtysa w Gałkówku. Co się z nią dalej stało również nie wiemy.

Ale domyśleć się łatwo. Prawdopodobnie gdy atak szału minął

oboje wypuszczono na wolność, bo... w szpitalach niema miejsca.

Tak, dla warjatów zabrakło miejsc w szpitalach.

Włóczą się więc ci nieszczęśliwi obłąkani od wsi do wsi, od miasta do miasta, warjat z Łeczycy dociera do Łodzi, umysłowo chora z Mikołajowa rzuca się pod pociąg pod Koluszkami i nikt nie wyciąga do nich ręki pomocnej, nie odsyła do szpitali, nie stara się zapobiec niebezpieczeństwu straszliwie wzrastającej ilości warjatów na ulicach miasta.

Istniejący obok Łodzi w Kochanówku szpital dla umysłowo chorych

nie przyjmuje pacjentów

ze względu na brak miejsc. Dawniej praktykowało się w ten sposób, że z braku miejsc w jednym szpitalu odsyłało się chorych do drugiego szpitala.

Dziś ten sposób manewrowania chorymi jest niemożliwy z tych względów, że.

wszystkie szpitale dla umysłowo chorych są przepełnione i niema ani jednego wolnego miejsca.

Z wyników ankiety, przeprowadzonej przez Generalną Dyrekcję Zdrowia dowiadujemy się, że

umysłowo upośledznych jest w Polsce około 30,000.

Z tych ze względu na bezpieczeństwo publiczne, pomijając już względy natury humanitarnej,

conajmniej 20,000 winno znaleźć się w zakładach,

a istniejące obecnie 13 szpitali specjalnych i 9 oddziałów przy innych szpitalach mogą pomieścić zaledwie 10,000 chorych.

Wprawdzie wbrew wszelkim zasadom higjeny i wygody kierownicy zakładów zmuszeni zostali na 10 tysiącach łóżek zainstalować 11.200 chorych, mimo to nie zdołali pomieścić wszystkich i dziś blisko

9,000 warjatów jest na wolnej stopie,

zagrażając życiu i mieniu zdrowych obywateli.

Znany jest wypadek, iż chory, który w ciągu 11 dni wzniecił po różnych wsiach 12 pożarów, nie dostał się do szpitala.

W Tworkach w ciągu miesiąca sierpnia nie przyjęto 60 warjatów. To samo dzieje się w innych szpitalach.

I cóż wobec tego mają czynić nieszczęśliwe rodziny warjatów?

Nie mogąc sobie poradzić w sposób zwykły, uciekają się do podstępów. Zdarzyło się, że nie mogąc umieścić chorego w szpitalu, pewien jegomość wynajął dozorcę pod pozorem pielęgnowania chorego, a sam przy pierwszej lepszej okazji ulotnił się, zostawiając chorego w rękach przygodnego opiekuna. Szczytem zaś wszystkiego jest fakt

trzymania szaleńców po wsiach na uwięzi w chlewach!

Według obliczeń koszt jednego łóżka w szpitalu wynosi 8 tys. zł. — dla uruchomienia więc 10,000 niezbędnych łóżek

potrzeba 80 miljonów złotych.

Akcji w kierunku natychmiastowej budowy szpitali dla umysłowo chorych nie można wobec tego oprzeć wyłącznie na samorządzie, gdyż jest to ponad jego siły.

Sprawą tą powinny się również zająć sfery rządowe, których pomoc materjalna mogłaby przyczynić się do usunięcia tej największej naszej bolączki.

— Str. —

Pałeczka wędrownego magika

służyła do wyciągania portfelów z kieszeni.

Paskudna przygoda mistrza czarnej magji.

Warszawa, 14 września.

W ostatnich czasach w porze nocnej pojawia się w Al. Jerozolimskich, 3-go Maja i Ujazdowskich mistrz czarnej magji, król, pan i władca sił tajemnych, spirytysta, frenolog i hypnotyzer.

Magig ten obwieszony orderami, we wschodnim turbanie na głowie obchodzi z czarną pałeczką ławki, na których wypoczywają zawiani obywatele i proponuje im seanse.

W wielu wypadkach, nie pytając siedzących o zgodę, zakasuje rękawy, dobywa świecę, talję kart, pistolet, parę chusteczek i inne znane utensylja czarnej magji i rozpoczyna przedstawienie.

Zdumionym pijakom wyjmuje z za kołnierza kartę, a nawet gotówkę, co w wielu wypadkach powoduje radosne uwagi.

— Dobrze, że pan znalazł te parę groszy — postawię panu jeszcze jedną z gorzką.

Talja kart, która zniknęła z ręki magika, odnajduje się zwykle w kieszeni zdziwionego obywatela.

Głównem narzędziem magika jest czarna pałeczka. Nie jest to jednak zwykła pałeczka, używana przez innych magików. To narzędzie posiada na końcu mały, **ledwie dostrzegalny ostry haczyk.**

Za pomocą tego haczyka magik wyczynia najintratniejsze dla siebie sztuki.

Oto gdy widz zapatrzony jest na dziwne przemiany jajka w wielobarwną chusteczkę, czarna pałeczka wędruje do kieszeni i wydobywa portfele.

Ostatnio magik ten z Al. Jerozolimskich podszedł do p. Stanisława Idzikowskiego (Wspólna 14). Gdy magik poradził się czarnoksiężników i duchów — ci nie pozwoliliby urządzać tego seansu.

P. Idzikowski bowiem był trzeźwy i przytomny.

Nic więc dziwnego, że gdy portfel jego na haczyku pałeczki opuszczał kieszeń, p. Idzikowski złapał magika za turban i odprowadził do 10 komisarjatu.

Tam okazało się, iż mistrz nazywa się Wacław Lerko (Sienkiewicza 87).

Wreszcie magik wzywa swych nadprzyrodzonych opiekunów do uwolnienia go z zamknięcia.

Duma Ameryki.

Prawdziwa sława w aureoli humbugu.

Ameryka nie jest tak dumna ani ze swego Washingtona, Franklina czy Edisona jak z Lindbegha. Ma ona wprawdzie jedyne na świecie drapacze nieba, wydaje gazety, rozchodzące się w 3 miljonach egzemplarzy, posiada w ruchu 21 i pół miljona samochodów, dzięki którym ginie rocznie przeszło ćwierć miljona ludzi, do sądów wpływa w ciągu roku 180.000 rozwodów, w tymże okresie czasu obywatele spełniają 120.000 morderstw, a 118.000 rozmaitej klasy bandytów, włamywaczy i „dusicieli" kosztuje Stany Zjednoczone okrągłutkie 10 miljonów dolarów rocznie.

Nic to jednak wobec cyfr, które dzięki Londgerghowi podniosły sławę Ameryki

Od czasu przelotu Lindbergha przez ocean melodja narodowego „Yankee-doodle" nabrała jeszcze więcej radosnej podniecającej dumy, jak po wypiciu tuzina „suchych" coctail'ów, przyrządzonych z czystej whisky z dodaniem czystej whisky.

Lindbergh otrzymuje za każde słowo w swej książce, opisującej jego wrażenia przy przelocie oceanu 40 dolarów. Dotychczasowa jego poczta, jaką otrzymał przedstawia się w sumie trzech miljonów listów, 100.000 depesz, kilku tysięcy propozycji małżeńskich oraz 140 000 prezentów i podarunków.

Z pośród niezliczonego asortymentu najrozmaitszych zaszczytnych, dochodowych i ekscentrycznych propozycji, wyróżnia się oferta ofiarowująca mu miljon dolarów ze zezwolenie sfotografowania uroczystości ślubnych w ewentualnym wypadku zawarcia małżeństwa.

Gdyby jednak sławny lotnik zachował celibat, oczekuje nań zaproszenie do odbycia lotu na księżyc w specjalnie skonstruowanym do tego celu pocisku-rakiecie.

Oprócz 5000 dedykowanych sobie poezji, marki dołączane jako porto na odpowiedź na 3 miljony listów, wynoszą 10 tys. dolarów, jednakże osobiście odpowiada Lindbergh tylko na kilka tysięcy listów, reszta idzie do kosza.

Zjawy z za świata

utrwalone na kliszach fotograficznych.

Portrety zmaterjalizowanych duchów osób zmarłych.

W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Roberta Boursnella, otworzono w Londynie wystawę fotografji duchów.

Zbiór umieszczonych w salach „British College of Psychic Science" obejmuje 1.500 zdjęć nadnaturalnych zjaw. W chwili, gdy płyty fotograficzne utrwalać poczęły transcendentalne zjawiska, rozpoczęła się nowa era dla badań spirytystycznych i dotychczasowe domysły i hipotezy stały się przedmiotem dociekań naukowych.

Praojcem fotografji duchów jest Robert Boursnelle, człowiek o dużej wiedzy przyrodniczej i filozoficznej, który zarobkował na życie jako zawodowy fotograf, utrzymując w robotniczej dzielnicy Londynu skromne atelier, do spółki z swym kuzynem.

Pewnego dnia zgłosiła się do zakładu fotograficznego Boursnella i spółka pewna robotnica.

Boursnelle zrobił zdjęcie i spostrzegł iż z poza postaci kobiecej wygląda jakaś niezwykła twarz.

Zaciekawiony tem zjawiskiem fotografował kilkanaście razy tę samą kobietę i zawsze utrwalała płyta widmową postać. Okazało się, iż była to podobizna męża robotnicy. Bawił on w tym czasie w Indjach i chorował ciężko na malarję.

O chorobie męża nic nie wiedziała jego żona.

Robert Boursnelle wykonał w swem życiu około 500 zdjęć z seansów spirytystycznych.

Obok zdjęć Boursnella umieszczono na wystawie londyńskiej fotografje słynnego amerykanina Mummlera.

W swoim czasie podobizny duchów i zjaw nadprzyrodzonych fotografowanych przez amerykańskiego spirystę fotografa wzbudzały wielką sensację w świecie naukowym.

Podejrzewano nawet, że Mummler dopuszcza się oszustw.

Roztoczono więc nad nim wielką kontrolę, ale nigdy nie odkryto najmniejszego uchybienia.

Specjalnością Mummlera było fotografowanie zmarłych osób.

Pogrążone w transie medjum wywoływało zjawę nieboszczyka.

I gdy ukazało się fosforyzujące światełko, Mummler dokonywał zdjęć.

Również autorytetem w dziedzinie fotografji duchów był duchowny anglikański A. S. Cook.

Z powodu swych prac z dziedziny spirytyzmu i licznych zdjęć fotograficznych, wpadł on w ostry konflikt z władzą duchowną i omal nie był pozbawiony godności kanonika.

Ks. S. A. Cook miał niezwykły wypadek w swem życiu.

Podczas fotografowania pewnej kobiety, która uchodziła za bardzo czułe medjum, ujrzał nagle widmo swego syna, studenta z Cambridge.

Ks. Cook zemdlał, a gdy odwieziono go do domu, zastał tam depeszę, donoszącą o śmierci syna, który utonął podczas kąpieli. Od tej chwili zaniechał ks. Cook fotografowania duchów.

Zbiór jego, przechowany w „British College of Psychic Science", posiada wielką wartość ze względu na wyrazistość postaci i różnorodność zjaw z transcendentalnego świata.



A. E. MASSON.

Czarna Julka

Sensacyjny romans spółczesny.

34)

Byrka uśmiechnął się z zadowoleniem.

— No, czy nie mówiłem?.. — zapytał.

Ryszard nie mógł się jeszcze otrząsnąć z pierwszego wrażenia.

— Może posłać po Wojdana?..

— Jak pan chce.. — odparł detektyw. Jeżeli pan uważa, że lepiej będzie, skoro pański przyjaciel dowie się przed wcześnie o przyjeździe Marty Krasuckiej — to proszę bardzo.. Ale uprzedzam, że jej zeznania mogą mu sprawić wiele cierpienia...

— Wolę więc zaczekać...

O godzinie 3-ej obydwaj pojechali na stację. Zatrzymali się przy wyjściu, obserwując bacznie pasażerów. Uwagę ich zwróciła pewna dość korpulentna niewiasta. Bardzo się śpieszyła.

Wsiadła do auta i kazała szoferowi zajechać do hotelu „Adlon".

— Wsiadamy i postaramy się ją przegonić, by wcześniej być na miejscu! — rozkazał Byrka.

Wkrótce wyprzedzili auto Krasuckiej, które jechało o wiele wolniej.

— Wygląda na szczerą... — rzekł Byrka. — Prawdopodobnie jakaś biedna niewiasta, która chce zarobić 2 tysiące guldenów.

Przed hotelem detektyw zwrócił się do Ryszarda:

— Pańskie auto może się nam jeszcze przydać po odejściu Krasuckiej. Niech ono czeka na nas za rogiem. Ale tak żeby go nikt nie widział.

Weszli na górę. Byrka co chwilę podchodził do okna.

— Połóż pan pieniądze na stole — radził Ryszard — Krasucka nabierze większego przekonania i to ją skłoni do powiedzenia prawdy... Czy jeszcze jej nie widać?...

— Nie... Zaraz pewnie przyjdzie... Auto jechało powoli.. Nie możemy siedzieć jak sędziowie.. Niech pan tu usiądzie...

Ryszard zajął wskazane miejsce.

— Tak... A ja usiądę tutaj.. Krasucka zajmie to miejsce.. Niech pan jej nie straszy.. Jestem zdenerwowany... Wszystko zależy od jej zeznań...

Byrka znowu podbiegł do okna.

— Jedzie!... — krzyknął, uradowany. — Widzę już auto!... O, tam — za rogiem!

Ryszard nie ruszał się z miejsca. Zastanawiał się nad tem, w jakim porządku zada jej pytania.

Byrka wychylił się przez okno i informował przyjaciela:

— Już przyjechała... — mówił — minął na chwilę.

Nagle krzyknął przeraźliwie i zakrył twarz rękoma. Był blady, oczy miał pełne strachu i trzęsły mu się ręce.

— Co się stało? — zapytał Ryszard wskakując z krzesła.

— Wynoszą ją z auta... ona się nie rusza... oni ją niosą...

I spojrzał na Ryszarda przerażonym wzrokiem. Lecz szybko się opamiętał i zbiegł na dół. Ryszard pośpieszył za nim.

W foyer panował nieopisany chaos. Ktoś biegał, ktoś krzyczał, na wszystkich twarzach malowało się wielkie przerażenie.

Ze stacji przyjechało auto i zatrzymało się przed hotelem. W aucie leżała jakaś niewiasta, ugodzona nożem prosto w serce.

ROZDZIAŁ XI.

—:—

LIST MARTY.

Przedewszystkiem usunięto tłumy ludzi, zalegających foyer.

Na ziemi leżała Marta Krasucka. Obok niej stał właściciel hotelu, a nad nią klęczał pochylony lekarz.

— Czy rana jest ciężka? — zapytał Byrka, pochylając się wraz z lekarzem nad niewiastą.

— Śmierć nastąpiła momentalnie — odparł lekarz.

Byrka podniósł się. Przy drzwiach stał szofer.

— Co pan może nam powiedzieć? — zwrócił się detektyw do szofera.

— Cóż ja mogę powiedzieć... — odparł drżącym głosem szofer. — Wsiadła do auta żywa, a przyjechała trupem...

— Więc zamordowano ją w aucie i pan nic o tem nie wie?

— Skąd mogę wiedzieć?.. Jechałem powoli, bo coś się popsuło w motorze..

— Za chwilę przyjdzie tu komisarz Szpicberg z sędzią śledczym... — zwrócił się Byrka do właściciela hotelu. — Szofera proszę zatrzymać... My tu więcej nie mamy nic do roboty...

Gdy wrócili do mieszkania Ryszarda, Byrka rzucił się na kanapę.

— Znowu nic... — rzekł detektyw. — Trzeba zacząć od początku... Ale teraz będę nieubłagany...

Nagle twarz jego się zmieniła. Podniósł wielki palec. Twarz jego ożywiła się. Wskazał na listy leżące na stole i rzekł:

— Pan ich nie otwierał dziś zrana?

— Nie. Gdy pan przyszedł, leżałem jeszcze w łóżku.

— Proszę otworzyć ten list w wielkiej kopercie... — rzekł Byrka wzruszonym głosem. — To jest list z Łodzi.. Widzi pan?.. Stempel pocztowy...

Ryszard szybko otworzył kopertę i przeczytał pierwsze słowo:

— „Piszę to, co widziałam i zaraz wyślę „ekspressem" do Zoppot. Jutro przyjadę po pieniądze".

— Podpis! Prędzej! — krzyknął Byrka.

Ryszard rzucił okiem na koniec ostatniej kartki.

— Marta Krasucka!

— Więc to ona!.. Ona!.. Krzyczał uradowany detektyw i zamknąwszy drzwi na klucz, dodał:

— Prędzej!... Musimy zaraz przeczytać!

Wyrwał list z rąk Ryszarda i począł czytać półgłosem:

— „Mieszkam na Bałutach, przy ul. Cichej 56, w ubogiej dzielnicy — pisała Marta Krasucka. — Mąż mój dawniej pracował w fabryce.. Obecnie jest chory i muszę go pielęgnować... Żyję w nędzy. Śledzę ciągle w domu i obserwuję życie mych sąsiadów.

Przed miesiącem niejaka Pajecka wynajęła mieszkanie w przeciwległym domu. Odwiedzał ją jakiś bubek, który miał się z nią ożenić. Był to młody, trzydziestoletni mężczyzna o błyszczących oczach. Małe, czarne wąsiki nadawały sympatyczny wyraz jego twarzy.

Pajecka jest od niego o pięć lat starsza — tak mi się zdaje.

Jest wysoka, przystojna i ma rude włosy. (D.c.n.)

Pożar magazynów kolejowych w Krakowie.



Jak donosiliśmy, przed kilku dniami, w Krakowie spłonęły magazyny kolejowe. Straty wynoszą 800.000 złotych. Na zdjęciu ogólny widok magazynów po pożarze.

Ohyda „czerwonej” miłości.

Ponura tragedja rodzinna w rodzinie sowieckiego prezydenta miasta.

14-letnia dziewczyna zastrzeliła kochankę swego ojca.

Życie społeczne w Sowietach stacza się coraz bardziej na manowce. Ideje bolszewickie rozbiły nietylko państwowość rosyjską, podważyły fundamenty religijne i obaliły prawo, lecz zburzyły niemal doszczętnie szczęście osobiste każdego człowieka w Sowietach. Miłość, jako ideał została zdeptana i splugawiona.

Dzisiaj już sami bolszewicy łamią ręce nad sobą i pytają bezradnie, gdzie ich zawiodą te rozbuchane instynkta nieludzkie.

Typowym przykładem rozbicia szczęścia rodzinnego w Sowietach jest toczący się już po raz czwarty proces przeciwko pewnemu komuniście, który oskarżony jest o **podburzanie 14-letniej dziewczyny do zamordowania kochanki swego ojca.**

Rzecz działa się w mieście Białogrodzie, w rodzinie prezydenta miasta, niejakiego Fedoła Chajły. Sam „czerwony prezydent“ to typ rozwielmożnionego chamstwa bolszewickiego, bez wykształcenia, jedyną jego kwalifikacją na zajmwane stanowisko była przynależność do partji komunistycznej.

Wydźwignięty z najniższych sfer społecznych, komunista Chajło, ogładził się rychło i poczuł w sobie godność urzędową. Odrazu zbrzydła mu jego sterana żona — niedawna wyrobnica — i matka pięciorga dzieci.

Chajło, jako kommista, wniósł do domu rodzinnego — wraz z dobrobytem, który spadł na niego nieoczekiwanie z rewolucyjnego nieba — **zasady wolnej miłości.** Swoboda ta była równoznaczna z terorem, wywieranym na żonę, by ta godziła się na przyjmowanie pod swoim dachem wybranej przez „dygnitarza“ kochanki. Oczywiście była nią biurowa maszynistka „towarzysza prezydenta“ Chajły. Na nic się zdały molestowania żony pracowitej, gdyż niezmuszony niczem Chajło zasłaniał się „wolnością“ małżeńską, sankcjonowaną prawnie w Sowietach.

Częste awantury rodzinne w domu prezydenckim gorszyły całe miasto. Maltretowana żona przez dwoje wrogich jej ludzi, zwróciła sie wreszcie z zażaleniem do komitetu partji komunistycznej prosząc o obronę. Partja jednak uznała się za niekompetentną i wszelkie protesty żony prezydenta nie znalazły w żadnej instancji prawnej w Sowietach poparcia. Chajło „miał prawo“ okazywać w każdej formie wolną miłość.

Wreszcie pewnego dnia, po wielkiej awanturze familijnej, której świadkiem była cała ludność śródmieścia w Białogrodzie, wzburzone trójkątne małżeństwo bolszewickie udało się na spacer do alei podmiejskich. Był to ostatni dzień życia zamęczonej kobiety — żony prawnego małżeństwa Chajły. Bo oto, **rozległ się strzał,** po którym znaleziono „samobójczynię“, czy też zamordowaną żonę Chajły zbroczoną w krwi. Opodal stała czuła para zakochanych „prezydent“ i jego maszynistka. Długo krążyły wieści, że Chajło sam zastrzelił żonę — **jednak partja komunistyczna nie wydała swego członka w ręce sprawiedliwości,** udzielając mu jedynie ostrzeżenia.

Po tym wypadku w życiu rodzinnem Chajły zaszły dalsze zmiany. Oto, jego 14-letnia córka, dopatrując się w kochance swego ojca winowajczyni śmierci matki, **postanowiła sie zemścić.** Po pewnym czasie, gdy tyranja rozpusty rodzinnej i upokrzenia, jakie dzieci „komunistycznej rodziny“ znosić musiały, **córka Chajły położyła trupem kochanicę ojca,** podczas jednej z bezceremonialnych i jawnych scen „fizjologji“ małżeństwa bolszewickiego.

Dopiero wówczas wkroczyły władze sądowe, bo 14-letnia córka Chajły nie była członkiem partji komunistycznej. Śledztwo wykazało, że morderstwa dokonała dziewczynka niedługo po rozmowie z niejakim Czajkinem, jednym z lokatorów domu, gdzie mieszkał Chajło. Uznano go **winnym namowy do morderstwa i demoralizacji nieletniej dziewczyny.** Czajkina trzy sowieckie sądy różnych instancyj skazały na 8 lat ciężkiego więzienia, podczas, gdy sam Chajło uczestniczył w tych procesach tylko jako „świadek“.

Dopiero, gdy tragedja rodziny komunistycznej w Białogrodzie została pochwycona przez rozmaite instancje społeczne i opisana w prasie moskiewskiej z krytyką ujemną, sprawą tragedji rodziny Chajły zajął się specjalnie komisarjat sprawiedliwości.

Być może, że dopiero teraz te dwa trupy białogrodzkie staną się punktem zwrotnym w akcji **emancypacji kobiety sowieckiej.** Oto — jak słychać, organizacje kobiece, partyjne i bezpartyjne, zwołują w Moskwie powszechny wiec kobiet, by te wypowiedziały swoją gehennę życia rodzinnego, jaką stworzyła w Sowietach dekretem sankcjonowana „wolna miłość bolszewicka“.

Rezolucje tego wiecu mają posłużyć jako materjał do zmiany dekretu o wolnej miłości i życiu małżeńskiem w Sowietach.

Gruba ryba łapiąca małe rybki.

Prezydent Coolidge z wędką w ręku.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi uprawiać rybołówstwo.

Tego wymaga dawny zwyczaj, iż w czasie wakacyjnego odpoczynku prezydent chwyta na wędkę ryby, bez względu na to, czy lubi ten sport, czy nie.

A właśnie Coolidge nie cierpi wysiadywania nad wodą i patrzenia w kij od wędki.

Z konieczności jednak musi poddawać się tradycji, albowiem cały kraj wyczekuje niecierpliwie wiadomości, jaka będzie największa rybka, którą schwyta prezydent w sezonie wakacyjnym.

W zeszłym ropu nie dopisało Coolidgowi szczęście, największa sztuka, schwytana w czasie wakacji, ważyła niecały funt.

Wróżono więc wedle tego połowu, iż nieszczególny rok będą mieli obywatele amerykańscy.

Tego roku szanse znacznie się powiększyły, albowiem prezydent schwytał pięknego łososia, ważącego 4 funty.

Wiadomość tę roztelegrafowano po całym kraju.

Śmierć polskiego lotnika



Porucznik - lotnik LEON BERSKI, zginął przed kilku dniami podczas manewrów pod Radomiem.

Czarne kąpielisko.

Rasowa nienawiść Amerykanów do Murzynów jest tak wielka, iż czarny nie śmie wejść do lokalu, w którym przebywają biali, nie wolno mu usiąść w wagonie na jednej ławce z białym, ani też jadać z nim przy wspólnym stole.

Murzyni nie narzucają się swym prześladowcom lecz usiłują stworzyć swe własne środowiska, w których bojkotują białą rasę.

Ponieważ w wytwornych miejscach kąpielowych w Ameryce nie przyjmują Murzynów jako pensjonarjuszy i nie pozwalają im używać kąpieli morskich, przeto czarni urządzili wyłącznie dla siebie plażę.

Nowa ta miejscowość nazywa się Bar—Harbor, leży nad Oceanem Spokojnym i jest znacznie tańsza od kąpielisk, które odwiedzają biali.

Te niskie ceny znęciły w obecnym sezonie kilka rodzin amerykańskich, które przybyły do Bar-Harbor.

Skoro jednak biali ukazali się w Bar-Harbor, oświadczono im, iż muszą się wynosić, bowiem niema dla nich mieszkań i nie wolno im ukazywać się na plaży.

Murzyńska miejscowość klimatyczna posiada kilkanaście wytwornych hoteli, kilkaset domów, dwa doskonałe teatry i wiele rozmaitych lokali rozrywkowych. Założono ją na skutek starań Mac-Garweya, zwanego „królem murzyńskim“.



XII międzynarodowy turniej tennisowy
o mistrzostwo Łodzi
został otwarty w dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano.
Stu zawodników na starcie!

Łódź, 14 września.

W dniu dzisiejszym na kortach Łódzkiego Klubu Lawn-Tennisowego w Heleowie, o godzie 10-ej rano rozpoczyna sie **dwunasty międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi.**

Turniej przewiduje następujące konkurencje: grę pojedyńczą panów o mistrzostwo m. Łodzi i nagrodę wędrowną ofiarowaną przez p. Leona Grohmana, grę pojedyńcza pań o mistrzostwo Łodzi, grę podwójna panów o mistrzostwo Łodzi i puhary wedrowne ofiarowane przez p. W. Whittingham'a, Bradford, grę podwójną pań i panów, grę juniorów (do 18 lat) oraz gry z wyrównaniem (pojedyńcze pań i panów, podwójna panów i podwójną mieszaną).

Tegoroczny konkurs zapowiada się **nadwyraz ciekawie i stanowić będzie bezwątpienia ewenement w życiu sportowem naszego miasta. Konkurencja zapowiada się nadzwyczajnie. Zgłoszonych zostało ogółem około 100 zawodników co jest rekordem jak na nasze stosunki.** Do gier zwykłych zgłosiło się 44 panów i 16 pań do gier z wyrównaniem 54 panów i 14 pań. Junjorów startuj 20. Ci ostatni rozpoczęli swe gry w dniu wczorajszym.

Lista zgłoszeń została już zamknięta. Z zawodników zamiejscowych przybywają: **z Warszawy: bracia Czetwertyńscy, Marszewski, Tarnowski i Kowalewska, ze Lwowa Stahl i Kuchar** — czołowe rakiety polskie.

Poznań z powodu równoczesnego meczu z Wrocławiem nie jest reprezentowany jak również Katowice i Kraków. Nie wiemy jak sobie tłumaczyć nieobecność zawodników tych dwóch ośrodków tennisowych. Łodzianie przy każdej sposobności startują zarówno w Krakowie jak i w Katowicach, stosunki są jaknajbardziej zacieśnione, tak iż nieobecności zawodników tamtejszych nie rozumiemy. Szczerze **witamy natomiast przedstawicielj Lwowa, którzy po wieloletniej nieobecności znów są naszymi gośćmi.** Reprezentują onj bardz wysoką klasę polskiego sportu tennisowego.

Z zagranicy gościć będziemy jedynie przedstawicieli nieimeckiego i czeskiego „białego sportu". Z Gdańska przybywają: **dwukrotny obrońca nagrody wędrownej p. Leona Grohmana (1923 — 1924) p. Bauer i Wappenhantz, z Drezna: mistrzyni Drezna znakomita tennisistka Franke oraz panowie: dr. Zechla, Richter i Franke. Z Brna czeskiego przyjeżdżają E. Gottlieb — dwukrotny obrońca nagrody p. Grohmana (1925 — 1926) oraz Soyka.**

Zwycięstwo Gottlieba w grze pojedńczej panów będzie finałem nagrody p. Grohmana, albowiem regulamin tej gry przewiduje, że przechodzi ona na własność po zdobyciu go trzech razy z rzędu, lub 4 razy bez zachowania kolejności. Historja tego puhara jest następująca: w roku 1913 został on ufundowany przez p. Leona Grohmana W roku tym zdobył go p. E. Scheibler (Łódź). Wojna światowa uniemożliwiła pracę klubową, która zostaje dopiero wznowioną w roku 1921. W rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi w r. 1921 puhar zdobywa Edward Kleinadel. Rok następny przynosi zwycięstwo dr. Menda-Darskiemu z Gdańska. W latach 1923—1924 puhar zdobył również gdańszczanin F. Bauer. Ostatnie dwa lata przyniosły tytuł mistrza w grze pojedyńczej E. Gottliebowi z Brna. Znajduje się on w znakomitej formie, tak iż przypuszczalnie zabierze on puhar ze sobą. Pretendentów do wspomnianego puharu jest więcej. Są Stolarowowie, Czetwertyński, Bauer, Soyka i w. in.

Turniej rozpoczyna się w dniu dzisiejszym i potrwa do niedzieli włącznie.

W dniu wczorajszym nastąpiło losowanie przeciwników. Najważniejsze losowanie w grze pojedyńczej, przedstawia się następująco:

Gra Pań: W. Richter — Wolf, x — Kühnel, Wottitz — Zychoniówna, y — Mühlberg, Posselt — K. Richter, Francke — Kowalewska, Fritz — x, Barcińska — w.

Gra Panów: Koło drugie: Holcman — Hacke, Stadtlaender — Statka, M. Stolarow — Mello, Gorman — Grüspan, Richter —x, Raschig — Grohman, Soyka — dr. Kranke, Kuchar — ü, dr. Lechla — Hanan, Engel — dr. Dziurzyński. Wymienieni wyżej zakwalifikowali się odrazu do drugiego koła rozgrywek. Pierwsze koło przedstawia się następująco: dr. Sirop — John, Tarnowski — Stahl, Lunn — Münchmeier, Gottlieb — Bernhard, K. Scheigler — y, Bauer — Blumfeld, dr. Foerster — Neuman, Brunn — Wappenhaus, Marszewski — Rosenbaum. Podolicki — x, J. Stolarow — Goldstein, Czetwertyński — Heinzel.

Bardzo ciekawie zapowiadają się gry podwójne. Pary zostały ułożone bardzo starannie.

Pary stanowią. Gra panów: Richter — Lechla, Kuntze — Heinzel, Gottlieb — Soyka, Sirop — W. Stolarow, Czetwertyński — Marszewski, Bauer — Steinert, Foerster — Tarnowski, Jerzy i Maks Stolarowie. Stadtlaender — Raschig, Kuchar — Stahl, Grohman — Neuman.

W grze podwójnej mieszanej pary stanowią: państwo Franke, W. Richter i J. Stolarow, Zychoniówna — Goldstein, Kowalewska — Tarnowski, Posselt — Lunn, Mühlberg — Lechla, Fritsch — Richter.

Goście zamiejscowi (krajowi) przybyli i startować będą w dniu dzisiejszym zagraniczni wystąpią w dniu jutrzejszym.

Sześciu łodzian
reprezentuje armję polską w jutrzejszym spotkaniu footbalowym z armją rumuńską.

W dniu jutrzejszym reprezentacja footbalowa Armji polskiej rozegra w stolicy zawody piłkarskie z reprezentacją armji rumuńskiej.

W skład polskiego teamu wojskowego wchodzi cały szereg wybitnych piłkarzy łódzkich, odbywających obecnie służbę wojskową.

Z łodzian zaliczeni zostali Gałecki, Gosławski, Trzmiela, Radomski i Herhstreich, odbywający służbę wojskową w Toruniu.

Prócz powyższych graczy weźmie udział w reprezentacji doskonały strzelec Wisły, Reyman. Reszta zawodników dostarczona będzie przez WKS. Legję.

Armję rumuńską reprezentować będzie wojskowa drużyna rumuńska Fulgeruel, która przed niedawnym czasem pokonała Cracovię w stosunku 3:0.

Wdrużynie rumuńskiej występuje 7 węgrów, przyczem 4 piłkarzy Tessler, Tanzer I i II i Barba reprezentowało już niejednokrotnie Rumunję na zawodach międzypańśtwowych.

Pomimo wyniku remisowego 2:2 jaki uzyskała drużyna ta ubiegłej niedzieli z Legją, spodziewać się należy niezwykle emocjonującej walki, która odbędzie się w Agrykoli w dniu jutrzejszym.

Ze względu na udział w reprezentacji Armji polskiej, 6-ciu łodzian, spotkanie to wywołało w sferach sportowych Łodzi ogromne zainteresowanie.

Puhar Davisa
przeszedł po 15 latach z rąk Ameryki do Francji.

—:o:—

Wspaniały sukces tennisistów francuskich.

Bodaj jedną z największych sensacji sportowych ostatniej doby było zwycięstwo Francji nad Ameryką w walce o puhar Davisa.

Imiona dwóch bohaterów narodowych Francji Lacosta i Cocheta są dziś na ustach całego świata sportowego Europy.

Bo rzeczywiście nielada czynu dokonali ci znakomici tennisiści. Po całym szeregu ciężkich spotkań z Włochami, Danją i Południową Afryką przyszła kolej na walkę z Amyreką i na amerykańskim gruncie potrafili Lacoste i Cochet wydrzeć zwycięstwo, a tym samym i słynny puhar Davisa yankesom, by poraz pierwszy od 15 lat przenieść go do Europy.

Zwycięstwo Francji w stosunku 3:2, aczkolwiek nieznaczne nabiera, tym większego znaczenia jeeżli się zważy, że Ameryka prowadziła już 2:1 wygrywając grę podwójną (Tilden, Hunther — Borotza Brugnon) oraz mecz Tilden — Cochet.

Dopiero w ostatnich dwóch meczach wzięła się Francja na serio do walki i Lacoste zwyciężył Tildona 6:3, 4:6, 6:3, 6:2, a Cochet Jonhnstona 6:4, 4:6, 6:2 i 6:3.

Nareszcie więc żmudna praca tennisistów francuskich wydała należyte owoce i Francja doznała nielada zaszczytu, biorąc w posiadanie na przeciąg jednego roku puhar Davisa.

Już poraz 3-ci Francja zakwalifikowana została do finału, każdorazowo jednak uległa w decydującej walce, nie mogąc zdobyć bogatej nagrody ofiarowanej w r. 1900 przez znanego tennisistę amerykańskiego Dwight F. Davisa.

Do tej pory Ameryka zwyciężała gładko przeciwników. W ubiegłym roku Francja poniosła porażkę od Ameryki w stosunku 4:1, a jedyny punkt dla Francji zdobył Lacoste, zwyciężając Tildona 4:6, 6:4, 8:6, 8:6.

W b. roku Ameryka, jak gdyby przeczuwała że puhar zostanie jej wyrwany z rąk i dlatego pragnęła omłodzić drużynę, co wyszłoby jej na korzyść.

W ciągu całego miesiąca debatowano i kołach tennisowych Ameryki na temat reprezentacyjnego zespołu przeciwko Francji.

W rachubę brani byli tacy gracze jak Lott, Doeg, albo White. Ostatecznie jednak wybór padł na starych i renomowanych rutynistów. Johnstona, Williamsa, Tildena i Huntera.

Całą nadzieję amerykanie pokładali w grze podwójnej, do której wyznaczeni zostali Tilden i Hounter. I rzeczywiście nie mylono się. Para ta okazała się bezkonkurencyjna, zwyciężając francuzów.

Ale zapomniano o grach pojedyńczych i o dobrej formie w jakiej znajduje się obecnie Lacoste i Cochet. **S. K.**

Hasmonea lwowska będzie zawieszona
jeśli do 15 b. m. nie zapłaci Ł. K. S-owi 1150 złotych.

Łódź, 14 września.

Jak już podawaliśmy, w czasie rewanżowego spotkania ŁKS, we Lwowie z ZK. Hasmonea, Zarząd tejże, mimo kilkakrotnych zwracań się kierownictwa ŁKS. o wypłacenie należności ryczałtowej w sumie 1150 zł. za przyjazd ŁKS. do Lwowa, zarząd Hasmonei nie wypłacił ŁKS. należnej kwoty. Nadmienić należy, że Hasmonea za rozegranie zawodów w pierwszej rundzie w Łodzi, otrzymała od ŁKS. takąż sumę tj. 1150 zł.

Obecnie jak się dowiadujemy sprawa ta znalezła się na porządku dziennym Wydziału Gier i Dyscypliny PLPN, który wezwał Hasmoneę do uiszczenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 września rb. należności za przyjazd na zawody do Lwowa ŁKS. z jednoczesnem zawiadomieniem o wpłacie zarządu PLPN., wrazie nie uiszczenia należności, Hasmonea automatycznie zostaje zawieszona aż do czasu uregulowania swych zobowiązań.

Weryfikacja zawodów o mistrzostwo Ligi.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PLPN. w Warszawie, przeprowadzono dalszy ciąg weryfikacji zawodów, poczynając od dnia 29 maja do końca sierpnia rb. Zweryfikowano wszystkie zawody za wyjątkiem meczu ŁKS. — Polonja odbytego w Łodzi w dn. 16 czerwca rb., ponieważ p. sędzia Ziemiański, mimo kilkakrotnych próśb, nie raczył przesłać do PLPN. sprawozdania z zawodów. Sprawę tą powtórnie przesłano p. Ziemiańskiemu, celem rychłego nadesłania sprawozdania.

W związku z przeprowadzoną weryfikacją, odrzucono wszelkie protesty odnoszących się do zawodów, za wyjątkiem protestu ŁKS. w sprawie meczu ŁKS.— Polonja w dniu 21 sierpnia w Warszawie, który jak wiadomo uwzględniono, unieważniając zawody i polecono obu klubom by w ciągu 14-tu dni ustalilyn owy termin rozgrywki, gdyż w przeciwnym razie PLPN. sam termin wyznaczy.

Cracowia żąda rewanżu od Ł. K. S.

Jak wiadomo w dniu 14 i 15 sierpnia w Łodzi odbyły się zawody pomiędzy Cracovią, a kl. Turystów i ŁKS. Pierwszego dnia Cracovia uzyskała nikłe zwycięstwo nad Turystami w stosunku 1:0, W drugim dniu ŁKS. nadspodziewanie zwyciężył Craco ię w stosunku 4:2.

Przyczem nadmienić należy, że zwycięstwo to, było zupełnie zasłużone.

Cracovia obecnie zwróciła się listem do ŁKS. żądając rewanżu na gruncie Krakowskim.

Jak się dowiadujemy, ŁKS. propozycję przyjął i zawody odbędą się najprawdopodobniej w pierwszych dniach października rb.

Kto gra w niedzielę o mistrzostwo Łodzi.

Najbliższa niedziela, przyniesie znów nowe sensację w postaci wyników po zawodach o mistrzostwo Ligi. Dla Łodzi sportowej jest dzień ten o tyle ważny, że oba zespoły łódzkie tj. ŁKS. i Turyści, grają na obcych boiskach. Turyści spotkają się z krakowską Wisłą w Krakowie pierwszy mecz wygrali Turyści w stosunku 5:1, ŁKS. spotka się z Legją w Warszawie pierwszy mecz 3:1 dla ŁKS.

Pozatem odbędą się spotkania Warta — Hasmonea w Poznaniu w pierwszej kolejce mecz się nie odbył, Pogoń — Polonja we Lwowie pierwszy mecz 3:3, oraz Ruch — Jutrzenka w Katowicach pierwszy wynik 3:1 dla Ruchu.

CASINO

Początek o godz. 4.30 pp.

Dziś i dni następnych. Uroczyste otwarcie sezonu zimowego!

Królowa Półświatka

według nieśmiertelnego arcydzieła **ALEKSANDRA DUMASA „DAMA KAMELJOWA"** w zmodernizowanej szacie na tle współczesnego Paryża

W roli tytułowej NORMA TALMADGE.

Kto chce zobaczyć, jak: Paryż się bawi i płacze, jak olbrzymie majątki staja się w jednej chwili pastwą hazardu, jak miłość prawdziwa stawi czoło rozigranym namiętnościom i jak śmierc na wszystko opuszcza zasłonę. — Wspaniała wystawa, oszałamiający przepych, świetnie wyreżyserowane tłumy!

Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. KANTORA przygotowała odpowiednią ilustrację muzyczną. Odegrane zostaną główne arje z „VIOLETTY" VERDIEGO

„BRATERSTWO KRWI"

to arcyfilm światowej sławy!



A oto niektóre głosy prasy zagranicznej:

AMERYKA

„Herald Tribune". „Braterstwo Krwi" zaliczyć trzeba do najwspanialszych filmów, jakie wogóle kinematografika dotąd wydała.

ANGLJA

„Morning Post". „Braterstwo Krwi" jest pod każdym względem niedoścignionym ideałem filmu i pozostawia niezatarte wrażenie.

NIEMCY

„8-Uhr-Abendblatt". „Braterstwo Krwi" należy do najpiękniejszych, najbardziej wzruszających filmów, jakie kiedykolwiek oglądaliśmy.

„BRATERSTWO KRWI"

to wstrząsająca symfonja i nawałnica uczuć

SPLENDID

WKRÓTCE

Ulubieniec łódzkiej publiczności

HARRY LIEDTKE

oraz znakomita

Olga Czechowa

w najnowszej i najweselszej komedji p. t.

MANEWRY CESARSKIE

pod kierunkiem świetnego feljetonisty — **RODA RODA**

WKRÓTCE

SPLENDID

Potrzebni

CHŁOPCY do sprzedaży GAZET

płaca tygodniowa. Zgłaszać się od 9 do 11-ej i od 2 do 4 po południu.

Biuro gazet, Kozakiewicz Piotrkowska 58.

Dr.

ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. Tel. 63-22.
Choroby skórne i weneryczne.
leczenie djatermją i d'Arsonvalizacją.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

Dr. med.

H. GUTSZTADT

Akuszer ginekolog
powrócił
Zachódnia 62 (Cegielniana 23) tel. 29-52
przyjmuje od 12—2 i od 4—7 wiecz

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 popoł

Dr med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1
Telefon № 25-38,
powrócił.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena,
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4 - 6.
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr. JAN

Dobrowolski

Choroby skórne weneryczne.
ul. Andrzeja L. 3
Przyjmuje codziennie od 11—12 i od $5\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$, w niedzielę od 11—12 w Lecznicy. Zachodnia 27, od 4—5,

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Doktór

S. Lewkowicz

Chor, skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań do 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr.

H. Wołkowyski

Zachodnia № 57, (Cegielniana 19)
powrócił.
Choroby skórne - weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.— Przyjmuje od od godz. 4-9
Dla Pań od godz. 4—$5\frac{1}{2}$ oddzielna poczekalnia tel. 37-70-

Kupię

ładne

BIURKO

antyczne
albo nowoczesne w dobrym stanie.
Zgłoszenia sub „M. M" do adm. „Republiki". 30

Lekarz -dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum
wznowiła lekcje gry fortepjanowej
Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5
Wschodnia 72, m. 19

Automaty Zręczności

uznane przez władze dla kin, kawiarń i restauracji
wypożyczę i sprzedaje
Wypożyczalnia Automatów Zręcznościowych Zachodnia 15, m. 3, Tel. 31-08.



Ważne dla Pań!

Zakład fryzjerski damski i męski
Konstantynowska 78
poleca się; Strzyżenie Pań 70 gr. strzyżenie z ondulacją 1,50, mycie głowy z suszeniem 1,50 masaże twarzy 80 gr.
Wykonanie pierwszorzędne.
Z poważaniem
Trojanowski.

ANNA

Majzelsówna

masażystka
powróciła
Hotel Savoy 706

Elektromonterzy

samodzielni mogą się zgłosić natychmiast.
Reuter i Daber Aleksandrowska Nr. 47.

Rutynowana nauczycielka

z dyplomem lipskiego konserwatorjum
WZNOWIŁA
LEKCJE GRY fortepianowej
Sienkiewicza № 37, m. 40, Zastać można od 12—2 i od 4—5 30Xp

Lezioni d'Italiano

(conversazione, grammatica, letteratura) insegne signorina laureata in lettere
Tel. 35-09 dalle 9—1 e dalle 5—8

Posady

Aptekarski uczeń przedwojenny z dwuletnią praktyką poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia Zgierz Dworzec Ruch 14

Poszukuję szpularki do ręcznego kółka, Goldberg, Kilińskiego № 75 I piętro

Potrzebna zdolna cerowaczka pończoch. Zgłaszać się do fabryki pończoch Nowo Cegielniana 20. 14

Potrzebna zdolna chemiczarka do pralni Południowa 17. 16

Nauka wychowanie

Stenografji biurowej, parlamentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa Krucza 26 Żądajcie prospektów 30

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — —
Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wierz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 118. Redaktor odpow. Józef Burman.